

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 11 LISTOPADA 1929. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 313

R. 100 nowy olbrzym angielski

Londyn, 11 listopada.
(Telegram własny „Expressu”).
Nowy statek powietrzny angielski R. 100 wyruszy w środę rano z warsztatów lotniczych na lotnisko Cardinton, gdzie zostanie przymocowany do maszyny kotwicznej. Stąd rozpocznie kapitan Scott próbną loty na nowym sterowcu, zbudowanym według tegoż systemu co R.101.
Nad lotniskiem w Cardington szalała w dniu wczorajszym burza połączona z huraganem, który doszedł do szybkości 75 km. na godzinę.

Polska ochroniłaby Waldemarasą

gdyby go wygnano z Litwy

Naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z.
o stosunkach polsko-litewskich

Ryga, 11 listopada.
(Telegram wł. „Expressu”).
Bawiący tutaj naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z.
P. TADEUSZ HOŁÓWKO
udzielił zbiorowemu wywiadowi iutejszym korespondentom prasy litewskiej. W wywiadzie tym p. Hołowko oświadczył, że zgodnie z zapowiedzią rządu litewskiego w najbliższym czasie rozpoczyna się
NOWE ROKOWANIA POLSKO - LITIEWSKIE,
w których sprawa Wilna nie będzie poruszana. Rokowania mają dotyczyć się tylko ruchu granicznego, a nie będą wcale omawiać stosunków handlowych.
— Polska — mówił p. Hołowko —

wcale nie nagli do legalizowania swego handlu z Litwą. Przez granicę polsko-litewską, niby zamkniętą, odbywa się SZMUGIEL OLBRZYMICZ ILOŚCI MANUFAKTURY POLSKIEJ I POLSKICH WYROBÓW ŻELAZNYCH DO LITWY.
Jeżeli rządowi litewskiemu nie zależy na tem, ażeby handel ten ująć w ramy prawne to i Polsce na tem nie zależy,

gdyż wywóz na Litwę wyraża się w olbrzymich cyfrach, a
NASI PRZEMYSŁOWCY I KUPCY WIELE NA TEM KORZYSTAJĄ.
Na zapytanie o emigracji litewskiej do Polski, naczelnik p. Hołowko dał wyjaśnienie, że
POLSKA UDZIELA PRZYTULKU WSZYSTKIM WYGNAŃCOM POLITYCZNYM,

gdyż pamięta, że przez 150 lat najlepsi polacy musieli szukać schronienia zagranicą. Polska chętnie dałaby
SCHRONIENIE NAWET WALDEMARASOWI,
gdyby go z Litwy wygnano — zakończył swój wywiad p. Hołowko.

Rozstrzygająca walka między wojskiem rządowym a powstańcami

Londyn, 11 listopada.
(Telegram własny „Expressu”).
Według wiadomości z Chin, w pobliżu Honau dojdzie w dniach najbliższych do rozstrzygającej walki między wojskiem rządowym a powstańcami.
W pobliżu tych miejscowości toczą się już od kilku dni zaciete boje, przy czem wojska gen. Fenga ciągle atakują, a oddziały rządowe prowadzą jedynie taktykę obronną. Marszałek Chin Czang-Kaj-Szek obejmuje w dniach najbliższych naczelną dowództwo nad swemi wojskami. Walki są nader ciężkie. Po obu stronach są wielkie straty.

Łódzki złodziej herrschem bandy w poznańskim

Łódź, 11 listopada.
W okolicach Wągrowca (województwo poznańskie) od dłuższego czasu grasowała szajka bandycka, która miała już na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych, dokonywanych przeważnie w biały dzień.
Miejscowe władze policyjne, które ostatnio niemal codziennie otrzymywały meldunki o nowych występach zbójów, w żaden sposób nie mogły natrafić na ich ślady.
Dopiero, wczoraj, w wyniku energicznego śledztwa, groźna szajka została wreszcie zlikwidowana. Na jej czele stał 32-letni Józef Jędrzejczak, łodzianin, który w naszym mieście rozpoczął swą „karjerę”, jako złodziej kieszonek i następnie, znalazłszy się na terenie województwa poznańskiego, zorganizował tam szajkę bandycka.
Jędrzejczak w czasie przesłuchania przyznał się do wszystkich krwawych występów o które był podejrzany. Osadzono go w więzieniu.

Rozpruta kasa w konsulacie angielskim we Lwowie

Lwów, 11 listopada.
(Telefonem od wł. korespondenta).
Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami dostali się do biura konsulatu angielskiego, gdzie porozbijali biurkę i rozpruli kasę. Rabusie zabrali wielką ilość akcyz naftowych, kilka kilogramów srebrnych monet zagranicznych i kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Aresztowanie posłów komunistycznych

Praga, 11 listopada.
(Telegram wł. „Expressu”).
Nocy dzisiejszej policja aresztowała 4 nowowybranych posłów komunistycznych, a między innymi prezesa partii komunistycznej Klemensa Gottwalda, za usiłowanie urządzenia demonstracji z powodu 12-jej rocznicy rewolucji komunistycznej w Rosji sowieckiej.

Witos w „Gongu” Górale wtargnęli do teatru i pobili piastowców

Kraków, 11 listopada.
Telefonem od własnego korespondenta.
Wczoraj w teatrze „Gong” odbył się wiec „Piasta”, na którym przemawiali poseł Witos, Rataj i Kiernik. Około godziny 1 wtargnęła na salę grupa przybyłych do Krakowa górali, którzy pobili obecnych na sali piastowców tak ciężko, że kilka osób przewieziono do szpitala. Kres zacietej walce położyła policja.

Strzelał i dźgał nożem chcąc zdobyć nowe ubranie swego przyjaciela

Warszawski koresp. „Expressu” telefonuje:
Wczoraj wieczorem Czesław Majewski (Młynarska 14) przyszedł do swego przyjaciela Kazimierza Szyszki (Dzielnia 20) i zaproponował mu spacer do Młocina, gdzie jakoby miał zapoznać Szyszkę z jakąś kobietą. Gdy przyjaciele znaleźli się na polach Młocina nagle Majewski do był rewolweru i
strzelił z boku w twarz Szyszki,
tak jednak szczęśliwie, że wbił mu tyl-

ko dwa zęby. Brocząc krwią. Szyszka padł na kolana i błagał Majewskiego, by ten zabrał mu wszystko, lecz darował życie. Na to Majewski wyciągnął nóż i raz po raz jął zadawać ciosy Szyszce. Ten widząc, że nie ujdzie z rąk zbrodniarza padł na ziemię i począł udawać zabitego. Wtedy Majewski ściągnął z niego ubranie, a następnie za nogi zawlókł do pobliskiego stawu i rzucił do wody.

Na szczęście, staw był w tem miejscu płytki i Szyszka po oddaleniu się Majewskiego wyszedł z wody i dowlókł się na czworakach do pobliskiej chaty. Wieśniacy wozem przewieźli go do Warszawy i zaalarmowali posterunek policyjny. Aresztowano niezwłocznie Majewskiego w jego mieszkaniu. Zbrodniarz najspokojniej siedział w domu i na zapytanie, dlaczego mordował swego najlepszego przyjaciela, odparł spokojnie, że

potrzebne mu było na niedzielę ubranie, nie miał pieniędzy na kupno, a wiedział, że Szyszka ma nowe ubranie. Cynicznego opryska aresztowano.

Hydranty strażackie rozpedziły pochód P.P.S. we Lwowie

Lwów, 11 listopada.
(Telefonem od wł. korespondenta).
Podczas wczorajszej manifestacji P. P. S. omal nie doszło do starcia z policją. Po wiecu na pl. Gasiewskiego uformował się pochód, który miał pójść pod teatr

miejski, na co starostwo nie zezwoliło. Policja wezwała straż ogniową, która założyła dwa hydranty i strumień lodowatej wody skierowała na manifestantów. Pod zimnym natryskiem manifestanci rozbiegli się.

Krabia w więzieniu w towarzysztwie księżnej

Lwów, 11 listopada.
Na zarządzenie prokuratora aresztowano w niedzielę we Lwowie hr. Jerzego Konarskiego, pełnomocnika ks. Janiny Puzyniny, przebywającej jak wiadomo od dwóch tygodni w więzieniu śledczym za puszczanie w obieg fałszywych weksli i czeków. Aresztowanie hr. Konarskiego pozostaje w związku z powyższą aferą oszukańczą.

76-letni starzec zastrzelił młodzieńca

Poznań, 11 listopada.
Wczoraj w nocy w bramie domu przy ulicy Prusa 19 zastrzelony został wystrzałem z rewolweru 24-letni Maksymilian Wesołowski, zamieszkały przy ulicy Długiej, przez 76-letniego starca Wawrzyńca Nowaka. Rannego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano. Zznał on jednak, że Wesołowski rzucił się na niego i że wskutek tego działał w obronie własnej.

Krwawa libacja na ul. Tokarskiego

Łódź, 11 listopada.
Krwawy epilog miała libacja, która odbywała się ubiegłej nocy w mieszkaniu właściciela domu przy ulicy Tokarskiej 51, Macieja Witkowskiego.

Licznie zgromadzeni goście, mając mocno w czubie, posprzeczali się ze sobą z jakiegoś błahego powodu i rozpoczęli walkę na noże.

Ranni zostali dość ciężko: właściciel domu Maciej Witkowski, Stefan Józwiak, pracownik kina „Flora” (Północna 3), Jan Józwiak, właściciel domu przy ulicy Pałacowej 3 i Wacław Józwiak, robotnik.

Wszystkim poszkodowanym nogotowie udzieliło pomocy.



DZIŚ WIELKA PREMJERA!!!
Najnowszy przebój Europy! **Rewelacja sezonu!**

Nadzwyczajna przygoda miłosna młodej arystokratki, która została gwiazdą zespołu baletowego

Gwiazda ekranu olśniewająco piękna

SUZY VERNON

w arcywspaniałym filmie p. t.

„Girls' y Paryża”

Szalony temperament! Sława — miłość — zazgrość. Podstęp chytrej rywalki.
 Przepiękna wystawa!

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Pocz. seansów o godz. 4-ej p.p., w sob., niedz. i święta od 12 w poł.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

42 miliony chce rzucić rząd angielski na walkę z bezrobociem

4 listopada minister angielski do walki z bezrobociem, J. Thomas przedstawił w parlamencie angielskim projekt walki z bezrobociem w Anglii.

Minister Thomas zażądał uchwalenia przez parlament: 1) możliwości wydania 10 milionów funtów szterlingów, przeznaczonych na prace użyteczności publicznej; 2) możliwości wydatkowania 11 milionów — na budowę olbrzymich zbiorników, aby na przyszłość uniknąć suszy która w tym roku dała się we znaki ludności; 3) rozwoju istniejących sieci kolejowych przy współudziale finansowym zainteresowanych towarzystw; 4) rozszerzenie systemu podziemnych kolei elektrycznych; 5) zastąpienia podkładów kolejowych drewnianych, dotąd używanych, żelaznymi; 6) rozwoju elektrowni; 7) budowy wielkich dróg; 8) pewnych praw i ułatwień w zakresie zakupu terenów rolnych; 9) budowy nowego mostu w Londynie na Tamizie.

Przechodząc z kolei sprawę budowy tunelu pod La Manche, Thomas oświadczył, że nie ma nawet cienia prawdy w podanej przez kilka angielskich dzienników wiadomości, jakoby komitet finansowy, któremu zlecono zbadanie rentowności tunelu, miał się wypowiedzieć przeciwko jego budowie. Prawdą jest natomiast, iż rzeczony komitet zażądał przyznania mu dodatkowych kredytów, celem powołania do współudziału w badaniach fachowych techników. Kredyty zostały przyznane, wobec czego komitet prowadzić będzie dalej swe prace.

Jeśli parlament angielski aprobuje powyższe plany ministra Thomasa, pociągnie to za sobą nowe wydatki w sumie około 42 milionów funtów szterlingów (prawie 1,9 miliarda złotych).

Pod koniec swego przemówienia, Thomas oskarżył konserwatystów o to, że oni są głównymi sprawcami obecnego kryzysu bezrobocia w Anglii i zapewnił, że jeśli dojdzie do wykonania wysuniętego przez niego planu, podatnicy angielscy wcale nie będą zmuszeni do ponoszenia jego kosztów, a dziesiątki tysięcy bezrobotnych znajdą pracę na całe miesiące, jeśli nawet nie na długie lata.

Wywody ministra do walki z bezrobociem na ławach konserwatystów i liberałów doznały bardzo chłodnego przyjęcia. Jeden z mówców, Evans, minister wojny w gabinecie Baldwin'a, oświadczył że wysunięty przez Thomasa plan jest tego rodzaju, że wcale nie warto poświę-

Samobójstwo... skorpiona zdjęte na filmie

Sensacyjny obraz przyrodniczy uczonego

Jedno z przedsięwzięć kinematograficznych w Niemczech postanowiło dać szereg filmów z życia skorpionów i pajaków mieszkających w ciepłych krajach. Dr. Martin Rikli udał się zatem do Tunisu na wyprawę, ażeby stamtąd przywieść do Niemiec okaz tych ośmionogich potworów.

Powiodło mu się z wielkim trudem nabyć osiem skorpionów z najmniejbezpieczniejszego rodzaju, których jedno ukąszenie przyprawia człowieka o głębokie omdlenie, albo nawet o śmierć.

Skorpiony dr. Rikli nabył od derwisy, uważanego przez tamtejszą ludność za świętego, a który jest właściwie sztukmistrem, polkajacym za pieniądze te jadowite stworzenia.

Przywiezione jednakże w szklanym pudełku skorpiony nie czuły się dobrze na miejscu. Umieszczono je w pobliżu pary tarantul, olbrzymich jadowitych pajaków, sprowadzonych z Madagaskaru. Ale chociaż tarantule nie robiły sobie nic z blasku kinowych lamp, to skorpiony nie dawały się sfilmować i wyzdychały bardzo szybko.

Pozostał tylko jeden skorpion, największy, o strasznym wyglądzie, któremu też dano straszne imię Atylla.

Przedsięwzięcie miało nadzieję, że przynajmniej jego uda się sfilmować.

W tym celu pewnego dnia przygotowano dla Atylli scenariusz. Obszerny blat stołu pokryto piaskiem i kamieniami, a potem dr. Rikli, zapomocą szczy-

piec o długich rękojeściach ujął tego ostatniego skorpiona i umieścił na przygotowanym terenie. Ażeby uzupełnić wrażenie okolicy afrykańskiej, puszczo no z reflektora silne promienie, nasładować jaskrawe słońce Afryki.

Jednakże Atylla nie znośił jasności, ani ciepłego światła, czemoredziej więc chronił się pod kawałek zgnilego drzewa.

— Jeżeli on stamtąd nie wlezie, to nie przyda się nam na nic nawet najpiękniejszy okaz skorpiona — mruzczał z niezadowolaniem reżyser, wobec czego poza kryjówką skorpiona, w małym kącie zagłębieniu rozpalono ogień.

Atylla natychmiast wybiegł z ukrycia na bezpieczny przed sceny, widocznie rozgniewany, bo jego pancerz nabrał bursztynowego koloru. Groźnie najeżyły się uzbrojone w podwójne pazury, jego nogi. Sześć piósek ogona, który jest pochwą jadowitego żądła, zakrzywiły się lekko ku górze. Jego nożycowate szczęki wyciągnęły się ku przodowi i powstał prawdziwy staroegipski symbol Tyfona, pierwotny symbol chytrości i zbrodniczej złośliwości. Zda wało się, że przed obiektywem stoi ucieleśniony potwór z baiki.

Atylla widocznie uznał, że za swoją gażą już dosyć uczynił, przvimując tak efektowną pozę do filmu i próbował znów przemknąć się do kryjówki pod kawałkiem drzewa. Ale gorąco ognia odpędziło go z powrotem, płomień odciął mu drogę.

Gdzież więc się schroni? Czy ma się znów zbliżyć się do wielkiego szkła nego oka, albo narazić się na broń wroga w postaci stalowych szczypek? Przez sekundę skorpion stoi bezradny. Potem podnosi ogon powoli w górę, co raz wyżej i jeszcze wyżej ponad swoje własne ciało, aż dopóki nie dosięgnął jego końcem głowy.

— Kręcić, kręcić, kręcić! — zawołał dr. Rikli, a operator istotnie kręcił korbą jak szalony, bo w tej chwili skorpion zapuścił jadowite żądło w swój własny grzbiet.

Ostatnie drgania potwora zostały utrwalone na filmie, ażeby potwierdzić legendę, która stała się prawdą naukową, że skorpion potrafi popełnić samobójstwo i że w gniewie sam siebie zatrutą swoim jadem.

Rozruchy antysowieckie

z powodu zamknięcia cerkwi

Od pewnego czasu mnożą się w Rosji, nawet w okolicach Moskwy, objawy czynnej walki, którą ludność Z. S. R. R. prowadzi z władzą sowiecką.

Przed kilku dniami bardzo poważne wydarzenia rozegrały się w miejscowości Bielomut, w okolicach Moskwy. Jest to miasteczko liczące 9 tysięcy mieszkańców. W oświeceniu pisma sowieckie „Robocznia Moskwa”, wypadki te przedstawiają się, jak następuje:

Władze sowieckie zamknęły jedną z 4-ch cerkwi, jakie istniały w miasteczku i urządziły w gmachu tej cerkwi skład zboża. Ludność miasteczka zaczęła domagać się zwrotu cerkwi. Odbyło się

cać dlań sum, koniecznych dla jego wykonania. Jeszcze surowszą krytykę zgłosił Thomasowi wódz liberałów Lloyd George, który wręcz oświadczył, że gdyby nawet w całości wykonano plan ministra, dałoby to zmniejszenie liczby bezrobotnych od 30 do 40 tysięcy. A wogóle byłby on bardzo zdziwiony, gdyby rządowi udało się zmniejszyć liczbę bezrobotnych do sumy poniżej miliona.

Lloyd George miał za złe Thomasowi i to także, że jeździł do Kanady celem wyszukiwania sposobów zaradzenia bezrobociu, gdy tak wiele jest w tej sprawie do zrobienia na miejscu, w samej Anglii.

tajne zebranie, podczas którego zapasła uchwała o organizacji przeciwsowieckiego powstania. O umówionej godzinie rozległo się nad miasteczkiem bicie dzwonów na alarm.

Przed gmachem zamkniętej cerkwi zgromadził się olbrzymi tłum. Sekretarz rejonowego komitetu partii komunistycznej chciał przemówić do tłumu, lecz rzuceno się na niego i zamordowano. Ja ko charakterystyczny szczegół pismo podkreśla, iż gdy komuniści, którzy przypatrywali się tej scenie z okien gmachu partyjnego komitetu, chcieli przyjąć z pomocą sekretarzowi, przewodniczący komitetu oświadczył: „Dajcie spokój niech lepiej zamordują jednego, niż wszystkich nas”.

Następnie ludność rozbroiła milicję, przecięła druty telegraficzne i telefoniczne i w ciągu 2-ch dni miasteczko opalone było przez żywioły kontrrewolucyjne. Sowiet miejski przyłączył się do powstańców i przyjął uchwałę w której domagał się zwrotu cerkwi, przywrócenia wolności obywatelskiej, wolności handlu i własności prywatnej. Po 2-ch dniach zjechała do miasteczka ekspedycja karna G. P. U., która dokonała licznych aresztowań i zlikwidowała ten groźny objaw gromadnej walki z bolszewizmem.



Najnowsze arcydzieło Foxa, realizacji W. K. Howarda.

Najczarowniejsze nazwisko filmu amerykańskiego

JANET GAYNOR

oraz Lucy Dornale, Rudolf Schildkraut, Charsel Morton, w porywającym peanem miłosnym

„KRYSZYNA”

Dramat dziewczęcy, które poświęca wszystko dla ukochanego człowieka.

Dziś po raz ostatni! Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o g. 12-ej w poł. ostatniego o godzinie 10-ej wiecz. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł., wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Nożyczki w brzuchu

Roztargniony chirurg stanie przed sądem

We Florencji odbędzie się wkrótce niezwykle proces, jaki rodzina zmarłego nauczyciela Jana Carelli wytoczyła pewnemu lekarzowi, który za życia nieboszczyka dokonał na nim operacji wrzodu w kiszkiach.

oprócz lekkiej ręki i wrodzonego talentu winien jeszcze mieć dobrą pamięć — w wnętrznościach chorego znaleziono pozostawione tam przez lekarza nożyczki długości 14 cm.

„Pożywne” powietrze

Uczeni zrobili nową „mieszankę” atmosferyczną

Po najrozmaitszych odkryciach i ulepszeniach mających za cel zdrowie i przedłużenie życia człowiekowi, a więc po witaminach, szczepionkach Woronowa, ultrafioletowych promieniach, nadszedł czas na wynalezienie najzdrowszej i najbardziej pożywnej „mieszanki” powietrza.

niłki, było oddawna marzeniem wielu badaczy. I oto nadchodzi wiadomość z Ameryki, że chemik uniwersytetu w Mac Pershon w Kanadaszdołał utworzyć sztuczną atmosferę, w której życie rozwija się o wiele pomyślniej, niż w normalnej.

„NIEWIDZIALNY”

— NOWY SZATAN ŁÓDZI
POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESU” JAN STAR

— Robertson popełnił samobójstwo! — Morderstwo! Tam w pokoju jest bandyta!...
Gwar nerwowo zadawanych pytań w drzwiach. Portier bił młodkiem w dęto, które tkwiło w dziurce do klucza.
— Stać! Nie wchodzić!...
Ludzie zatrzymali się tuż przed progiem, usuwając się na stronę. Kryspin, trzymając w prawej ręce rewolwer, wszedł do pokoju i przekreślił kontakt.
— Ręce do góry, bo...!
Urwał i stanął w miejscu jak skłamiętały.
W pokoju nie było mordercy, był tylko zamordowany. Leżał on nawznak opodal drzwi, nogami zwrócony ku oknu. W prawej ręce trzymał mały nikołowey brauning. Kryspin podbiegł do szafy, otworzył drzwi naocześnie, lecz nikogo tam nie było. Zajrzał pod łóżko, za parawan, pod stół, czując jak ciarki przebiegają mu po grzbiecie. Odchylił rolety — okno było szczerlnie zamknięte.
— Gdzie jest morderca?
Spojrzał zrozpaczonym wzrokiem w stronę drzwi, jakby oczekując od stojących za progiem ludzi odpowiedzi na za dane sobie pytanie. Dostrzegł portjera, który spoglądał przerażonymi oczyma na zabitego.
— Zatelefonuj pan natychmiast po policję i pogotowie...
Sam zbliżył się do Robertsona i ujął go za puls. Ręka była już sztywna i zimna jak lód.
— Nie żyje...
Przytoczony niesamowitym wypadkiem, wyszedł z pokoju, postanawiając oczekiwać na kurytarza przybycia komi-

sarza Bellina. Czuł w głowie straszliwy zamęt, który nie pozwalał mu zebrać myśli. Wszystko, co się stało, przekraczało rami rzeczywistości i napawało go niesamowitym przerażeniem. Jakby nie dowierzając temu, co przed chwilą widział w pokoju, wszedł tam jeszcze raz. Zbadał poraz wtóry, czy okno jest zamknięte, opukał ściany, a nawet pod łogę, szukając jakiegos tajemnego przejścia. Wszystko było w najzupelniejszym porządku.
W tej chwili stanął na progu komisarz Bellin w towarzystwie kilku wywiadowców. Spojrzał na Kryspina z wyrzutem.
— W jaki sposób to się stało?
— Nie wiem... Detektyw wrzucił ramiomami.
— Co to znaczy? — zapytał komisarz, marszcząc brwi.
Kryspin opowiedział mu podnieconym głosem przebieg wydarzenia. Bellin słuchał go, mrugając nerwowo oczyma.
— Czy pan jest tego pewien, co pan mówi?...
— Tak... Panie komisarzu, o tem nie można spokojnie myśleć... Gdy tylko usłyszałem krzyk, byłem już przy tych drzwiach... Nie odchodziłem już stąd ani na krok... Przecież, u licha, morderstwa nie dokonał jakiś duch, który rozplynął się potem w powietrzu...
— A może Robertson popełnił samobójstwo?
— Proszę spojrzeć na trupa...
— Tak, to jest niemożliwe — odparł powoli Bellin
— A zresztą — słyszałem brzeć do

Syn i ojciec

rywalizowali o kobiecie

Wielce romantyczna historia rozegrała się niedawno w domu pewnego wdowca, mieszkającego w uniwersyteckim mieście angielskiem, Oxfordzie.

ciec stanął na ślubnym kobiercu z koleżanką syna, ten figurował w orszaku weselnym, jako pierwszy družba swojego własnego ojca.

Kiedy syn o tym fakcie się dowiedział, był z początku trochę stropiony, ale zamiast wyrwać sobie włosy, zamiast chwycić za rewolwer i grozić samobójstwem, zamiast próbować prowadzenia romansów z przyszłą macochą, uznał, że ojciec mu zmrchnął pannę w „fair play“ i że jemu nie wypada nic innego, jak się z tym faktem pogodzić.

Miłość!
Młodość!!
Awantura!!!
Roman NoVARRO!!!!
Renee Adoree!!!!
„Zakazane godziny”!!!!!!
Luna!!!!!!!
wkrótce!

kładnie głos mordercy w pokoju i trzy detonacje...
— Gdzie zabity otrzymał postrzał?
— Nie badałem... Nie chciałem ruszać trupa aż do przyścia lekarza... Stwierdziłem tylko, że nie żyje...
— Hm... mruknął do siebie komisarz, potrząsając głową w zamyśleniu.
W mózgu poczęły mu świtać jakieś niejasne podejrzenia. Zwrócił się do Kryspina:
— Chodźmy do pańskiego pokoju...
— Detektyw nie mógł ukryć zmieszania i odparł niezdędydowanie:
— Proszę...
Komisarz spojrzal nań badawczo i wyszedł z pokoju. Za nim postępował Kryspin z rozpalonymi policzkami. Na kurytarzu nie było już gości hotelowych wywiadowcy usunęli wszystkie „postron ne osoby”. Kryspin myślał gorączkowo:
— Co powie komisarz, gdy ujrzy Ja dzie?
Bellin otworzył drzwi i stanął na progu. Detektyw, rzuciwszy wzrokiem na łóżko nie mógł powstrzymać okrzyku nie zwykłego zdumienia: Jadzi nie było w pokoju.
— Co się panu stało?
Kryspin uśmiechnął się niewyraźnie. Usiłował za wszelką cenę ukryć wzburzenie, co jednak mu się nie udało.
— Nic... nic... Jestem tylko bardzo zdenerwowany... — odparł, patrząc przed siebie.
— Dobry policjant nie powinien nigdy poddawać się nastrojom — zauważył z powagą komisarz.
Tymczasem przybył do hotelu prokurator i lekarz urzędowy. Dokonano szczegółowych oględzin miejsca zbrodni. W rewolwerze, który Robertson trzymał w ręce brakowało jednej kuli. Tkwiła ona w drewnianej framudze okna.
— Ile strzałów pan słyszał? — zapytał prokurator, zwracając się do Kryspina.
— Trzy...
— A więc morderca oddał do swojej ofiary dwa strzały... Czy oba były celne, panie doktorze?
— Ani jeden — odparł spokojnie lekarz.
— Jakto?
— Ten człowiek nie zginał bynajmniej z kuli rewolwerowej... Przyczyną śmierci jest zupełnie inna... To musi

stwierdzić sekcja... Mojem zdaniem, zgon nastąpił wskutek ataku serca.
— Czy pan jest tego pewien?
— Proszę zobaczyć... Niema ani jednej rany, ani jednego bodaj zadraśnięcia.
Po słowach lekarza zapanowała w pokoju denerwująca cisza. Wszyscy rozdzielili się zdumionymi oczyma. Bellin opowiedział prokuratorowi o wizycie Robertsona w urzędzie śledczym.
— Przynajmniej szczerze, panie prokuratorze, że nie brałem tego, co mówił poważnie, niemniej jednak dałem mu detektywa do obrony...
— No, no — szepnął prokurator. — Jakaś mocno tajemnicza historia...
Zastanawia mnie teraz, gdzie podziały się dwie kule z rewolweru mordercy...
— Prócz tej, która tkwi we framudze nie ma nigdzie ani jednej.
— Muszą przecie gdzieś być. A może pan przodownik Kryspin przesłuszał się nieco?
— Stanowczo twierdzą, że słyszałem trzy strzały rewolwerowe... Stałem pod drzmiami, gdy rozległ się krzyk Robertsona... Potem obcy głos zawołał dwukrotnie: „Zginiesz! Zginiesz!” i nastąpiły owe trzy strzały...
— Najbardziej zagadkowo przedstawia się kwestja, w jaki sposób morderca dostał się do pokoju i w taki sposób uciekł po oddaniu dwóch strzałów... — rzekł komisarz Bellin. — Żadnego tajemnego przejścia niema, drzwi były zamknięte na klucz od wewnątrz, tak samo okno... Można było przypuszczać, że mordercy wogóle nie było, że Robertson umarł wskutek uderzenia serca zupełnie przypadkowo. Ale przodownik Kryspin zeznał przecie, że słyszał nie tylko strzały ale i głos obcego mężczyzny...
Usłyszawszy swoje nazwisko, Kryspin otrząsnął się ze swych myśli. Odkrycie, jakiego dokonał w swym pokoju wyprowadziło go z równowagi. Gdzie podziały się Jadzia? Czy uciekła sama, przestraszywszy się strzałów, czy też może ktoś ją porwał? Ba, ale kto? „Niewidzialny”? Zastanawiał się czy powiedzieć o wszystkim prokuratorowi, czy też przemilczeć tę sprawę...
(D. c. n.)

Ostatnia minuta.

Afera rozwodowa titeńskiego ministra spraw zagranicznych

Kowno, 11 listopada. W kołach politycznych Kowna zapewniają, że nominacja Zauniusa na ministra spraw zagranicznych, która była już dawno postanowiona, bezpośrednio po utworzeniu gabinetu Tubielisa, uległa dlatego odroczeniu, gdyż Zaunius, oskarżony o bigamię, nie miał załatwionej sprawy rozwodowej z pierwszą żoną.

Zaunius, pozostawiwszy pierwszą żonę w Niemczech, ożenił się w Kownie z artystką opery Januszkajtisówną.

W okresie ostatniego przesilenia pierwsza żona Zauniusa wróciła do Kowna i upomniła się o swoje prawa oskarżając niewiernego męża o bigamię. Zaunius wszczął wtedy pertraktacje rozwodowe.

Ponieważ pierwsza żona Zauniusa była Niemką, sprawę rozwodową załatwiono za pośrednictwem poselstwa niemieckiego w Kownie, które witało dla swej obywatelki odszkodowanie pieniężne.

Bezpośrednio po zdobyciu rozwodu Zaunius otrzymał nominację na ministra.

Morderca dzieci w Düsseldorfie popełnił 6 zbrodni

Düsseldorf, 11 listopada.

Tajemniczy morderca grasujący tutaj od dłuższego czasu znów dał znać o sobie. W piątek zginęła 5-letnia dziewczynka Gertruda Alberman, która widziana była poraz ostatni w przeddzień o 7 wieczorem, prowadzona przez jakiegoś 25-letniego młodzieńca. Wszystkie poszukiwania pozostały bezskuteczne, aż do soboty wieczór, kiedy znaleziono dziewczynkę zamordowaną w pobliżu ojcowskiego domu. Jest to 6 z kolei wypadek mordowania dzieci w tym mieście.

Z obcięciem kochanki w ramiona policji

Berlin, 11 listopada.

Scigany listami gońcami przywódca zamachowców bombowych w Sleszwiku rolnik Herbert Volk wpadł dziś w południe w ręce policji niemieckiej wśród romantycznych okoliczności.

Volk zbiegł przed aresztowaniem do Włoch. W ślad za zamachowcem wysłała no jedną z najbardziej poufnych konfidentek policji niemieckiej. Agentka zdołała zainteresować kombistę swą osobą.

Po 14 dniach udało się konfidentce zwabić Volk'a do Lozany, a następnie przez granicę niemiecką pod Bazyleą, gdzie wpadł w objęcia oczekujących go urzędników policyjnych. Volk'a odesłano pod eskortą do Berlina.

Antyfaszystowska demonstracja Włochów

przed konsulem włoskim w Nowym Yorku

Nowy Jork, 11 listopada.

Do tutejszego konsulatu generalnego włoskiego usiłowała wtargnąć grupa antyfaszystów włoskich, aby zaprotestować przeciw straceniom, dokonywanym na antyfaszystach we Włoszech.

Z pośród demonstrantów aresztowano dwu mężczyzn i dwie kobiety, którzy w chwili ujęcia śpiewali „międzynarodówkę”.

Awantury studenckie w Wiedniu



Wrzenie wśród nacjonalistycznych studentów wiedeńskiego uniwersytetu przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnio na jednym z wykładów prof. Tandlera, socjalista z przekonani politycznych, wybuchł tak wielki skandal, że władze akademickie postanowiły zamknąć uniwersytet na pewien czas. — Na zdjęciu: burzliwa demonstracja studencka po wykładzie prof. Tandlera, którego fotografię zamieszczamy u góry z prawa.

Przyszedł prezydent Szwajcarii



DR. KLÖTI socjalista, jest obecnie w Szwajcarii uważany za najpoważniejszego kandydata na stanowisko prezydenta. Wybory w Szwajcarii odbędą się jeszcze w roku bieżącym.

Znany dramaturg podejrzany o udział w mordach



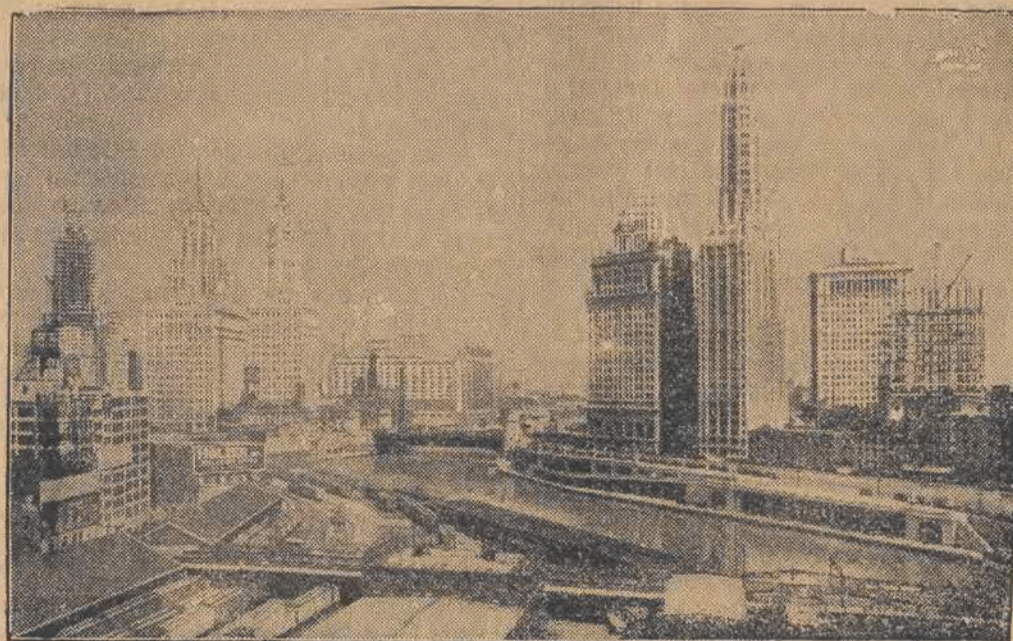
Słynny niemiecki dramaturg współczesny PIOTR LAMPEL, autor kilku cieszących się wielkim powodzeniem sztuk jak „Bunt w zakładzie wychowawczym” i inn., został obecnie zaarrestowany wskutek podejrzeń, że w roku 1921 brał on czynny udział w t. zw. „Kepturowych mordach”.

Żona katastrofy samolotu „D 903”



Szczątki samolotu pasażerskiego „D 903” który 10. listopada przelatywał — spalili się wskutek wybuchu benzyn na linii powietrznej Londyn — Berlin. Z ośmiu osób, które znajdowały się w samolocie, uratował się jedynie porucznik Kidston (w owalu), reszta zginęła w płomieniach.

Wszecławiatowa wystawa w Chicago w roku 1933



W Chicago odbędzie się w r. 1933 wystawa wszechświatowa z okazji stulecia istnienia tego miasta. Przygotowania do wystawy, która rozmiarami swymi i przepychem ma przewyższyć wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie widziano, już się rozpoczęły. Na zdjęciu: Główny teren przyszłej w y s t a w y.

Żon najstarszego generała austriackiego



GALGOTZY, b. generał dawnej armii austro-węgierskiej, jeden z najpopularniejszych generałów starej Austrii, zmarł w 93 roku życia.

Dyżury aptek.

Dzisiaj dyżurują apteki: N. Epsztejna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomińska nr. 15).

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
 TECHNICZNYCH.
 PLANÓW BUDOWLANYCH
 na papierach światłoczułych
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
 I OZALIDOWYCH
 wykonuje
ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
 Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.